

Kwiat z ogrodu pokory

Dzisiejsza przypowieść o zaproszonych gościach, którzy zajmowali pierwsze miejsca przy stole, przedstawia i podkreśla temat, który cięgle powraca w liturgii ostatnich tygodni. Wielokrotnie, bowiem słyszeliśmy słowa: „Ostatni będzie pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”, „Największy z was niech będzie waszym sługą”, „Kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony”.

To temat mający zasadnicze znaczenie w relacji z Bogiem i między ludźmi: chodzi o pychę i pokorę.

Pycha jest pierwszą z głównych wad. Ona była też pierwszą w historii człowieka, bo już w Edenie pchnęła naszych prarodzców do nieposuszeństwa wobec Boga. Grzeszyli pychą. Chcieli być jak Bóg.

Pycha jest zasadniczą przyczyną współczesnego ateizmu, występującego głównie w Europie. Człowiek żyjący w dobrobycie czuje się pewny siebie, bezpieczny i myśli, że Boga już nie potrzebuje.

Pycha jest pierwszą przyczyną wszelkich konfliktów, bo budzi chęć dominowania nad drugim i prowokuje odpowiednie reakcje.

Pycha nie mieszka daleko od nas. Ona jest, w sposób mniej lub bardziej ukryty, zadomowiona w każdym z nas.

Jak objawia się pycha?

Pierwszym objawem pychy jest to, że chętnie krytykujemy. Jest to coś nieświadomy sposób, aby podkreślać wobec siebie oraz innych, że jesteśmy lepszymi. Kiedy z kolei, inni nas krytykują, bardzo się irytujemy. Innym znakiem pychy jest to, że w rozmowie z drugim człowiekiem chcemy ciągle mieć rację, albo przynajmniej nie przyznać, że drugi może mieć rację. Jeszcze innym znakiem jest to, że kiedy ktoś wyrazi swoją opinię, zaczynamy naszą wypowiedź słowem „nie”. Czujemy, bowiem potrzebę podkreślenia od razu naszej inności i przez to samych siebie. U niektórych osób zdarza się nawet coś, co może zmieszyć, bo mówi „nie” i potem powtarza je jako własne zdanie, które partner rozmowy przed chwilą wypowiedział. Pycha bardzo utrudnia wszelkiego rodzaju dialog, prowadzi do nieporozumień, jest powodem napięcia w nas i wokół nas, staje się przyczyną kłótni i podziałów.

Czy istnieje lekarstwo na pych?? Tak, istnieje. Jest nim pokora.

Jak zdobyć pokor??

Podstawą pokory jest świadomość, że sami potrzebujemy i doświadczamy cięgle Bożego miłosierdzia.

Jeżeli jesteśmy świadomi, że potrzebujemy Bożego miłosierdzia tak samo jak nasi bliźni, łatwiej jest nam spotykać drugiego człowieka bez postawy ani wyższości, ani niskości, lecz po prostu jak równy z równym. Pokora pozwala stanąć w prawdzie wobec siebie oraz innych. Dlatego, człowiek pokorny podkreśla nie tyle swoje ograniczenia, ile widzi je tak, jak widzi równieś zdolności, które dał mu Pan Bóg. Równocześnie potrafi dostrzegać zdolności i ograniczenia innych. Człowiek pokorny odnosi się z szacunkiem do każdego człowieka i podkreśla bardziej jego pozytywne niż negatywne cechy. Człowiek pokorny nie oczekuje, aby inni mu służyli, lecz sam jest gotowy do służenia jako pierwszy. Człowiek pokorny nie jest uparty. Nie chce mieć racji za wszelką cenę. Jest gotowy natomiast uczyć się od innych. Jest świadomy, że może się mylić i jest skłonny i zdolny do przyznania się do winy i do przeproszenia za swoje błędy. Dlatego człowiek pokorny buduje dobre relacje w swoim otoczeniu, bo rozwija tak potrzebną dzisiaj kulturę dialogu.

Celem naszego życia jest budowanie jedności ludzi z Bogiem i między sobą. Do tego celu prowadzi miłość, lecz miłość jest kwiatem, który rośnie tylko w ogrodzie pokory.

Ks. Roberto